Rok I. Tarnobrzeg, dnia 1. maja 1923 r. Nr 3.

CENA NUMERU 400 Mk.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: kwartalnie 2.200 Mk, półrocznie 4.400 Mk.

# GŁOS ZIEMI TARNOBRZESKIEJ

## DWUTYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY i GOSPODARCZY.



REDAKCJA i ADMINISTRACJA mieści się w Tarnobrzegu naprzeciw kościoła OO. Dominikanów i otwarta jest w dnie powszednie od godziny 3—6 po południu, w niedziele i święta od godziny 10—11 rano.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje się. Zapytania bez dołączenia marki pocztowej zostaną bez odpowiedzi.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

## Znaczenie Konstytucji 3-go maja 1791 r.

Na siłę i potęgę państwa cztery składają się czynniki: 1) warunki gospodarcze, 2) liczba ludności, 3) dobra organizacja i 4) to, co nazywamy duchem narodu.

Korzystne warunki gospodarcze dają możność ludności danego państwa gospodarczo się rozwijać, stwarzać dobrobyt i bogactwo. Pokłady: węgla, rudy żelaznej, soli, obfite źródła naftowe, czy inne bogactwa kopalniane, dają materjał i łatwą możność wytworzenia potężnego przemysłu.

Urodzajna rola, obfitość łąk i pastwisk jest podstawą rolnictwa i hodowli bydła.

Korzystne położenie kraju pod względem komunikacji sprzyja rozwinięciu się handlu i t. d.

Brak tych warunków utrudnia rozwój życia gospodarczego, życie to wtenczas nie bije takim tętnem jak wówczas, gdy warunki są pomyślne.

Drugim czynnikiem, to liczba ludności, zamieszkującej terytorjum danego państwa. Im więcej ludzi, tem więcej rąk do pracy, tem większa siła zbrojna, tem potężniejsze państwo.

Ale te dwa czynniki nie wystarczają jeszcze, by dać państwu prawdziwą siłę i potęgę. Boć przecież Rosja bolszewicka ma przeszło 100-miljonową ludność i warunki gospodarczego rozwoju nadzwyczaj korzystne, a przecież my naród niespełna 30-miljonowy, a pod względem gospodarczych warunków gorzej sytuowany, Rosję we wojnie pobiliśmy, a obywatele nasi nie giną z głodu tak, jak się to w Rosji od pewnego czasu dzieje.

Trzeba przeto jeszcze coś więcej, coby państwo potężnem czyniło. Trzeba jeszcze silnej i sprężystej organizacji państwowej. Trzeba, by obywatele wspólnie i zgodnie nad wielkością swego państwa pracowali, by wiedzieli do czego zmierzać mają, jaki wytknięty przed nimi cel i trzeba, by możliwie zgodnie do celu wytkniętego zdążali. Ato daje organizacja.

Mądra organizacja wskaże najkrótsze i najlepsze drogi do osiągnięcia zamierzeń, silną i pewną ręką do zrealizowania tych zamierzeń poprowadzi. Ona dokona najlepszego podziału pracy, ona nad przeprowadzeniem tego podziału pracy czuwać będzie. Gdzie organizacja silna, tam praca jest celową i w skutkach owocną, gdzie jej brak, rozłazi się i mało daje pożytku.

MICHAŁ MARCZAK.

## Powiat tarnobrzeski pod rządami austrjackimi.

(Kontynuacja feljetonów p. t. „Czego nas uczy historja tego powiatu? Krótki rzut oka na dzieje obecnego powiatu tarnobrzeskiego" — pomieszczonych w piśmie „Obywatel" 1921-2).

(Ciąg dalszy)

Wkrótce ludność wiejska zaczęła nabierać nieufności do swych austrjacko-niemieckich dobrodziejów. Powód do tego dała próba kolonizacji kraju za pomocą ludności niemieckiej. Rządowi chodziło z jednej strony o danie chłopu polskiemu instruktorów, a następnie o stworzenie żywego cementu, któryby Galicję coraz silniej z monarchją habsburską łączył. Liczono na to, że przy pomyślnej kolonizacji za lat kilkadziesiąt Galicja stanie się tem, czem były ówczesne kraje św. Wacława (Czechy i Morawy). a ludność włościańska, ciemna i nieuświadomiona, ulegnie może nawet zupełnej germanizacji.

Rząd zabrał się chyżo do dzieła i zaczął kolonizować najpierw byłe dobra królewskie czyli kameralne, potem miał zamiar uczynić to samo z majątkami poklasztornymi. W tym celu wysłał do Frankfurtu przedsiębiorcę Jana Lema dla sprowadzenia z Rzeszy niemieckiej osadników w Sandomierskie. Przedstawił on tam Galicję, a specjalnie Sandomierszczyznę, jako kraj obiecany, w którym osadnik dostanie 40. morgów gruntu, w którym ceny są tak niskie (tak było istotnie), że funt wołowiny kosztuje 2–2½ krajcara, wół 12–15 fl, krowa 6–7 fl., świnia 2–3 fl., kura 6 krajcarów, gęś 12 kr., kaczka 8 krajcarów (wprost wierzyć się nie chce, że w tutejszej okolicy istniały kiedykolwiek takie ceny, jeżeli się je porówna z dzisiejszemi, kiedy za świnię można dostać 2 miljony Mk, za kurę 20.000 Mk, za jajo 250 Mk). Przedsiębiorca miał udzielać w tym względzie specjalnych wyjaśnień. Oczywiście w Wiedniu nie udzielono agentowi wiadomości o ujemnych stosunkach, gdyż wówczas cały ten plan rządowy byłby zapewne z góry na niepowodzenie skazany.

Napływ kolonistów do Galicji zaczął się od lata 1782 r. Do Sandomierszczyzny poprzychodzili jednak i tacy osadnicy, którzy o rolnictwie nie mieli najmniejszego wyobrażenia i rząd nie wiedział, co z nimi począć. Wielu z przybyszów zbiegło gdzieindziej, z powodu braku budynków. Ostatecznie do roku 1810 udało się rządowi osiedlić w kilku tutejszych powiatach w dobrach kameralnych dość dużo rodzin niemieckich, parcelując między nich przedewszystkiem folwarki kameralne, ale też i pustki. Dostawali jednak gruntu nie po 40 morgów, ale tylko na wysiew pod 15—25 korcy. Wielu osadników, zadłużywszy się, uciekło. W tutejszej okolicy dano kolonistom wolność od czynszów na cztery lata. W r. 1784 liczono tu już 149 osadni-

Ale i to jeszcze nie wszystko. Bo czyżby wystarczyła sama tylko organizacja, gdyby nie było miłości i przywiązania do swojego państwa, do swojej Ojczyzny, do swej ziemi, do rodaków swoich?

Gdyby nie było chęci pracowania dla dobra państwa, chęci bronienia jego granic, gdyby nie był rozbudzonym duch narodu?

Weźmy pod uwagę wojnę światową.

Austrja zlepek narodów, z których każdy o sobie przedewszystkiem myślał, rozpadła się pod uderzeniem wojny światowej, jak garnek gliniany. Przymus prowadził szeregi do ataku a nie zapał i miłość Ojczyzny.

A jakże inaczej naprzykład w Niemczech, Anglji, a przedewszystkiem we Francji. Tam żołnierz wiedział, że za swoje państwo, za swą Ojczyznę, za swój dom walczy, a że miłował je gorąco, stąd atak jego był bezpardonowy, do ostatniego tchnienia prowadzony. To też wieczną sławą okrył swoje sztandary żołnierz francuski, angielski, amerykański, niemiecki.

Toż samo nasz polski żołnierz. Cofając się z nad Berezyny i z pod Kijowa, kiedy poczuł piach ojczysty pod nogami, kiedy zrozumiał, że o dom jego rodzinny idzie, porwał się — miłością do swej ziemi uniesiony — do boju i zwyciężył.

Duch narodu to w życiu praktycznem przedewszystkiem umiłowanie swej Ojczyzny, swej ziemi, swoich rodaków.

On każe pracować, poświęcać się, cierpieć, a jeśli trzeba i umierać dla Ojczyzny, dla państwa.

Te cztery czynniki, gdy w państwie współdziałają, państwo silnem jest i potężnem.

Polska przed Konstytucją 3-go maja 1791 r. miała korzystne warunki gospodarczego rozwoju, a liczbą swych mieszkańców 3-cie z rzędu w Europie zajmowała miejsce.

A przecież przyszło do rozbiorów, przecież państwo polskie przestało istnieć.

Przyczyną tego był brak innych czynników. Brak był przedewszystkiem organizacji. Nie było silnej władzy monarszej, brak było silnego rządu, nie było sprężystej administracji, nie było wojska do strzeżenia granic. Niepłacono podatków. Nie było władz, któreby spełniać obowiązki wobec państwa nakazały. I duch narodu był zatruty. Nie dbano o dobro państwa, a myślano tylko o dobru swojem własnem, zrywano Sejmy, by do uchwalenia ustaw nie dopuścić, nie szanowano ustaw. Swawola mieszkała w duszy szlachty, która jedna tylko za naród się uważała.

I runęło wskutek tego państwo polskie. Swawola je zgubiła. Stratę tę płacono później krwią i łzami.

Ale świtać przecież w tym czasie poczęła jutrzenka naprawy zła i dźwigania się z niemocy. A dowodem tego, to właśnie Konstytucja 3-go maja. Kontytucja 3-go maja, to uderzenie się w piersi, przyznanie się do win i wstąpienie zarazem na drogę do naprawy tego, co było złem.

Na wstępie Konstytucji 3-go maja czytamy: „poznawszy zadawnione rządu naszego wady i t. d.".

To przyznanie się, że złe było.

A nieco dalej: „dla dobra powszechnego, ocalenia Ojczyzny i jej granic niniejszą Konstytucję uchwalamy".

Zło usunąć miała Konstytucja. I rzeczywiście do tego ona zmierzała. Postanowienia jej są znane. A więc: silna władza królewska i tron dziedziczny, silny rząd, liczne i dobrze zaopatrzone wojsko, opieka nad miastami, wzięcie w obronę prawa ludu wiejskiego.

Art, IV. Konstytucji głosi: „Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w Narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy".

Konstytucja 3-go maja przebudować miała Polskę, miała dać Narodowi to, czego mu przedewszystkiem brak było, mianowicie dać mu miała organizację. I to jej olbrzymia zasługa. I jeszcze jedno Konstytucja 3-go maja jak wypłynęła ze zdrowego ducha Narodu, tak i stawiała go na odpowiednim piedestale, W gorącej miłości Ojczyzny wzięła swój początek i do niej ustawicznie apeluje. Ducha Narodu uśpionego wznieca. A więc te właśnie czynniki, których Polsce było brak. Stąd cześć jej w Narodzie wielka, stąd Sejm w odrodzonej Polsce dzień 3-ci maja jako jej rocznicę święcić nakazał.

---

ków. Ponieważ kolonizacja niemiecka nie przybierała takich rozmiarów, na jakie rząd liczył, przeto próbowano osadzać kolonistów polskich z innych części kraju, a nadto parcelowano ziemię pomiędzy ludność miejscową. W Sandomierskiem (do którego — jak wiemy — zaliczał się tutejszy powiat tarnobrzeski) rozparcelowano wówczas dwa folwarki pomiędzy ludność miejscową, a także na pustkach.

Co to zaś byli za koloniści, ściągani możliwie zewsząd, byle tylko rozległe obszary puste zaludnić, daje nam bladą wskazówkę okolnik cyrkularny rzeszowski z r. 1787, który nakazuje łapać i dostawić za wynagrodzeniem trzech zbiegłych ze Stanów osadników, z których jeden jest Niemcem (według podanego rysopisu, średniego wzrostu, z zarostem rudym, brodaty), dwóch zaś: Wojciech (niski i barczysty, blondyn, wolowaty) i Tomasz (wysoki, blondyn, długie włosy, o sześciu palcach u lewej ręki) bracia Sleydowie, są polskimi góralami z cyrkułu sądeckiego. Istotnie w dzisiejszem Tarnobrzeskiem i Kolbuszowskiem koloniści w 75% należeli do narodowości polskiej, nie brakowało zaś wśród nich nawet górali, zapewne ze skalnego Podhala, reszta zaś rekrutowała się z Niemców i to katolików (ku ubolewaniu rządu centralnego), którzy już w trzeciem pokoleniu o swem pochodzeniu zapominali. Gorzej było w dzisiejszych powiatach: mieleckim i dąbrowskim, bo na tamtejszej pszenicznej glebie zwartą ławą osiadali Niemcy, zwykle protestanci, którzy dotąd wytrwale podtrzymują świadomość swojej narodowej odrębności.

Nie poprzestając na tem, starano się za pośrednictwem cyrkułu wpływać na dominia, by i one na swoją rękę podjęły kolonizację niemiecką w swoich dobrach, a choćby bodaj kolonizację polską przy pomocy chłopów z sąsiedniej Rzeczypospolitej polskiej. Pokusa dla szlachty była wielka: można było w krótkim czasie podnieść stan i wydatność swoich dóbr, dojść do gotówki, której tak zawsze dziedzicom brakowało i dlatego zazwyczaj stale „siedzieli w kieszeniach żydowskich", a nadto dobrze się zapisać w opinji rządu. Nie wchodząc w to, co gdzieindziej robiono i jak się zachowano, powiemy, że tutejsza szlachta postąpiła bardzo po obywatelsku i prawdziwie partjotycznie. Nikt w tym powiecie nie osadził dobrowolnie ani jednego Niemca i każdy się bronił, jak mógł, przed nahalnością cyrkułu. Jan Jacek hr. Tarnowski, dziedzic klucza wielowiejskiego i dzikowskiego, któremu nie imponowało nadanie mu przez cesarza Józefa II. tytułu hrabiego galicyjskiego, gdyż od wieków posiadał ów ród ten tytuł w Polsce, na Węgrzech i w Cesarstwie rzymsko-niemieckiem — mimo, iż wówczas jego dobra przechodziły ciężkie przesilenia (subhasta), wymawiał się (pismo do cyrkułu z 29 października 1784 r.) odnośnym propozycjom, czynionym mu nawet przez rząd centralny i owszem dla uwolnienia się od tej natarczywości, jął kolonizować swe dobra leśne osadnikami

Dokonała Konstytucja 3-go Maja rewolucji w Polsce. Rewolucji bezkrwawej, ale w stanie dlatego tem donioślejszej. Usunąć się starała zło, potęgę państwa i dobro obywateli budować.

Nie weszła w życie. Nie pozwolili na to ci, którzy pieniądze rosyjskie brali, którzy w znikczemniałem sercu nie mogli odczuć drgnień uniesienia patrjotycznego, których umysł nie wszystkiemi pracował już komórkami mózgowemi. Mimo tego świeci ta jutrzenka majowa do dnia dzisiejszego — święta i niepokalana, jako jeden z najcenniejszych w historji polskiej klejnotów, jako wykwit czystej a świętej miłości Ojczyzny, miłości mądrej i przewidującej zarazem — czci i czcić ją musi każdy dziwy Polak, lekceważyć ją może tylko ten, w kim obce już a nie polskie bije serce.

Dziś znów mamy własne państwo, swój Sejm, sami się rządzimy.

Ale niestety wszystkie wady, jakie miała szlachta w okresie Polski przedrozbiorowej — dziś mają wszystkie warstwy narodu, to samo warcholstwo, brak zrozumienia interesu publicznego, nie uznawanie żadnych obowiązków, nieposłuszeństwo wobec ustaw i władz, niechęć do spełnienia jakichkolwiek obowiązków, niechęć płacenia choćby najskromniejszych danin publicznych. Otrząśnijmy się z tych wad, idźmy w ślady twórców Konstytucji 3-go Maja, zrozummy nasze obowiązki, Nie możemy i nie chcemy pozwolić, aby Ojczyzna nasza po raz drugi poszła w okowy. My mamy sami Państwo to utrzymać, musimy więc ponosić wszystkie ciężary i spełniać swe obowiązki.

A aby to wszystko dokonać, musimy wszyscy zapłonąć silną i potężną miłością Ojczyzny, ale miłością mądrą, miłością rodziców wobec własnego dziecka, która zmusza rodziców do ofiar i zaparcia się. A Polska, to nasze najdroższe dziecię, każdy z nas jest jej rodzicem — myśmy ją powołali do życia, my ją wychować musimy.

A jak do wychowania dziecka trzeba znać obowiązki rodziców i mieć znajomość sposobu wychowania — tak i my musimy się zapoznać z naszemi obowiązkami obywateli wobec Państwa i do tego potrzebujemy silnego i potężnego ducha narodowego i państwowego — opartego o szeroką oświatę, która masy ludowe nauczy, że one są do tej pracy powołane — a do spełnienia tych zadań trzeba ofiary ponosić, zwłaszcza z tych dóbr, które są mniej warte — ale do których najwięcej się przywiązujemy z dóbr materjalnych.

Otrząśnijmy się z apatji.

Trudności naszego życia w chwili obecnej niech nas nie przerażają i niech nam otuchy nie odbierają w lepszą przyszłość.

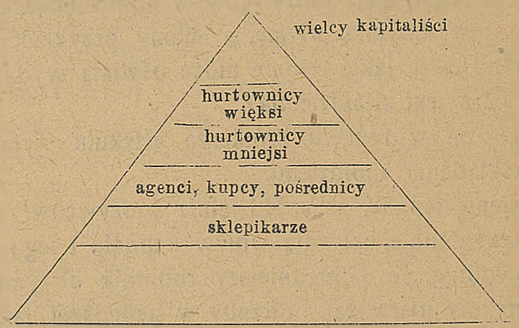
Państwo — to my, my za niego odpowiadamy, my go utrzymujemy i my mamy wpływ na jego rządy. Zła nie uchybi nikt, tylko my — niema nikogo na świecie, ktoby za nas mógł to zrobić. Niemiec, czy Francuz myśli o swej Ojczyźnie. Polak musi pomyśleć o Polsce.

Wyzbyjmy się przywar i błędów dawnej szlachty, idźmy za przykładem wielkich twórców Konstytucji 3-go Maja, zrozummy nasze obowiązki wobec Państwa i spełnijmy je, by nam kiedyś dzieci, czy wnukowie nie zarzucili, że nie spełniliśmy wobec nich przyrodzonych i przez Boga nam nałożonych obowiązków.

Z mądrem umiłowaniem spraw publicznych i Ojczyzny idźmy w życie, wszyscy razem a stworzymy silną i potężną Ojczyznę — silne i potężne Państwo, które stanie się dla nas wtedy Ojczyzną-Macieżą, która otoczy nas swą opieką i da możność rozwoju.

## Zwalczanie drożyzny a samopomoc społeczeństwa.

Dzisiejszy kapitalistyczny ustrój jest niewątpliwie głównym powodem biedy miljonów jednostek. Gdybyśmy chcieli graficznie przedstawić ustrój ten — to obraz mieliby następujący:




Jak widzimy na tym obrazku przedewszystkiem panuje wielka równowaga. Podstawa jest silna, a im dalej na górę rzucimy wzrokiem — spotykamy mniejszą ilość jednostek. Jeżeli spożywców i producentów jest n. p. 1,000.000, to sklepikarzy będzie 100.000, agentów, kupców i pośredników 10.000, hurtowników mniejszych 1.000 — większych hurtowników 100, a kapitalistów wielkich powiedzmy 10. Są to cyfry dowolne. Faktem jest jednak, że ta grupka sklepikarzy, agentów, kupców, pośredników, hurtowników mniejszych i większych oraz wielkich kapitalistów żyje dzięki małej oświacie i niezorganizowa-

---

polskimi z wsi sąsiednich. Dano już wtedy początek kilku nowym osadom, z których dwie przetrwały do dziś, urzędownie w r. 1802 założone: Rozalin i Tarnowska Wola (Kobylarnię i Gabrjelin osadzał Jan Feliks hr. Tarnowski, lecz kolonje te nie zdolały się rozwinąć i weszły z czasem w skład innych wsi).

Ponieważ ludność polska przekonała się naocznie, że rząd przedewszystkiem forytuje Niemców, im nadaje najlepsze grunta i miejsca, prawych zaś gospodarzy tej ziemi spycha na szary koniec, przeto instynktownie wyczuła, kto jest jej wrogiem. Wyzyskiwała wprawdzie świadomie swoje obecnie lepsze socjalne stanowisko, jednak nietylko że nie czuła się „cesarską" — jak to miało przyjść do tego o parę dziesiątków lat później — lecz mimowolnie uświadamiała się narodowo. Oczywiście niechętna rządowi średnia, a zwłaszcza drobna warstwa szlachecka, przedewszystkiem zaś patrjotyczne duchowieństwo nie szczędziło ludności podniety w tym kierunku.

Do narodowego poczucia u ludności wiejskiej małomiejskiej przyczyniało się również ogromnie sąsiedztwo przez Wisłę z Rzeczpospolitą polską i nielegalne, kryjome z ludnością lewobrzeżną stosunki: przemytnictwo, emigracja, dezercja i t. p. Wiedziano też tu i śledzono z zainteresowaniem. co się podówczas w państwie Polskiem działo. Dochodziły wiadomości o reformach, dokonywanych na Sejmie Czteroletnim, ludność zaś Nadbrzezia, a nawet Trześnia, słyszała przez Wisłę radosne okrzyki Sandomierzan w dniu uroczystości z powodu ogłoszenia w całem państwie Konstytucji 3-go Maja. Podanie niesie, że kiedy król Stanisław August bawił w lipcu 1787 r. w Sandomierskiem u Małachowskich, przekradła się doń przez kordon deputacja galicyjskiej szlachty nadgranicznej, mieszczan i paru włościan, by się pokłonić swemu byłemu monarsze. Rozumiejąc uczucia deputacji i rodaków, przez nią reprezentowanych, miał ją rozczulony król pocieszać, przyczem wyrzekł prorocze słowa, iż nie upłynie ćwierć wieku, a Galicja ujrzy u siebie wojska polskie. Przepowiednia ta ziściła się rzeczywiście — jak zobaczymy — lecz niestety tylko przelotnie. (C. d. n.).

niu spożywców i ich krwią i potem. Oni zarabiają miljardy, nic w gruncie rzeczy nie robiąc.

Zastanowić się więc należy — co robić.

Otóż całkiem poprostu ominąć wszystkich kapitalistów-hurtowników, sklepikarzy i agentów — a zorganizować spożywców i producentów — tak, by pijawki nie miały co u nas robić.

Chcąc jednakowoż ominąć tych niepotrzebnych pośredników, trzeba należycie zorganizować spożywców i producentów w spółdzielnie, a ustrój dotychczasowy wymienny zamienić na ustrój spółdzielczy.

Zmiany ustroju nie można przeprowadzić gwałtownie. Wszelka rewolucja — która umożliwia objęcie władzy przez ogół nieuświadomiony, a w zastępstwie tego stwarza dyktaturę nieodpowiedzialnych i nienajlepszych w narodzie jednostek, nie prowadzi do celu.

Rewolucja stwarza dyktaturę — podczas, gdy domagając się zmiany władzy, czy ustroju nikt z nas do dyktatury nie chce doprowadzić — lecz tylko do rządu szczerze demokratycznego.

Demokracja jest możliwa tylko tam, gdzie wszyscy są mądrzy, oświeceni, gdzie każdy zna swoje prawa i swoje obowiązki.

Jedyną więc drogą do stworzenia ustroju demokratycznego, do wyzwolenia ludu z pod ucisku kapitalistycznego, widzę w oświacie i organizacji spożywców w spółdzielniach.

Co to jest oświata, wiemy, a mamy przykład na Danji Finladji, Szwajcarji, jakie owoce może oświata wydać.

Co to zaś jest spółdzielnia?

Trudno mi w ramach krótkiego artykułu wyjaśnić cele i sposób zakładania spółdzielni.

Nadmienię jednak, że spółdzielnie spożywców:

1) bezwzględnie usuwają wpływ kapitału i jego wyzysk,

2) powodują, że najbiedniejszy robotnik otrzymuje pożywienie i artykuły pierwszej potrzeby w najlepszej jakości, dobrej wadze i po cenie rzetelnej,

3) załatwiają kwestję robotniczą, gdyż pracownicy spółdzielni są płatni stosownie do swych wysiłków, a wszystkie postulaty robotnicze spółdzielnie zawsze uwzględniają,

4) cały zysk pobierany w zastępstwie kupców, pośredników i t. p. częściowo zwracają spożywcom jako nadpłaty, częściowo obracają na cele kulturalne i oświatowe,

5) usuwają ciemnotę — a przez to wzmacniają demokratyzm,

6) uczą ludzi samorządu,

7) usuwają waśnie partyjne, gdyż spółdzielnia absolutnie nie może opierać się na partji politycznej, hołdować żadnym poglądom partyjnym, ani też być narzędziem w rękach partji,

8) uczą miłości ogólnej bliźniego — uczą, co to dobro publiczne, usuwają wszelkie waśnie,

9) wyręczają państwo w sprawie ubezpieczeń na starość na wypadek niezdolności do pracy, choroby, szerzenia kultury i oświaty.

Jedynym środkiem na zwalczenie drożyzny jest tylko Samopomoc Społeczeństwa.

Bezwątpienia, że tu i ówdzie pierwsze próby mogą się nie udać. Nie udadzą się temwięcej, że brak nam w najszerszych warstwach oświaty.

Jednak to nas zrażać nie może.

Musimy przedewszystkiem szerzyć propagandę współdzielczości, zachęcać najszersze warstwy do oświaty i rzucić hasło: „Trzeba własne sprawy brać w Swoje ręce“.

C. G.

## Przestroga dla emigrantów do Francji.

Zdarza się u nas, że robotnicy, którzy chcą jechać za chlebem do Francji, jadą bez wizy konsulatu niemieckiego, mieszczącego się w Krakowie przy ulicy Warszawskiej i jadą — jak się to mówi — na ryzyko.

Otóż zaszły wypadki, że niektórzy z nich po przejechaniu całych Niemiec tuż przy granicy francuskiej zostali przez tajną policję niemiecką przyaresztowani i zatrzymani w aresztach aż do załatwienia sprawy. Potem dopiero odstawiono ich do granicy polskiej bez grosza.

Ofiarą takiej emigracji padło w naszym powiecie Tarnobrzeskim około 50 ludzi, którzy dopiero po 3—7-tygodniowym pobycie w aresztach niemieckich powrócili, tracąc czas i ostatnie swoje pieniądze, jakie sobie może niektórzy z nich na drogę pożyczyli.

Władysław Mortka Miechocin, Adam Stanowiec Wielowieś, Tworek i Galent Sokolniki i wielu innych z naszego powiatu.

Opowiadają emigranci, że chleb w aresztach dawano im z trocin i z kasztanów i że drożyzna gorsza niż w Polsce.

Półtorafuntowy chleb kosztuje we Wrocławiu 8.000 Mk. niemieckich, pół funta końskiej kiełbasy 9.000 Mk niem. O ile kto chce jechać do Francji to może się dostać przez Gdańsk okrętem drogą okrężną, lecz taka podróż kosztuje dużo pieniędzy, bo przeszło miljon marek polskich.

Można też jechać przez Czechy i Austrję.

**A. Kuśnierz.**

# Z GMIN.

**Święto sadzenia drzewek w Machowie.** Dnia 16-go kwietnia 1923 r. we wsi naszej odbyło się sadzenie drzewek Lip na drodze państwowej wzdłuż całej wsi, droga ta istnieje 50 lat i nie było drzewka na niej, więc wielką radość i zadowolenie dla mieszkańców sprawił tym czynem dla dobra kraju i mieszkańców wsi pan Adam Turyczyn, inżynier i kierownik budowy dróg w Tarnobrzegu.

Drzewka poświęcił czcigodny ksiądz Henryk Hausner, proboszcz z Miechocina, przy asyście Wielebnego księdza Bronisława Mikulskiego. Do zebranych dzieci i mieszkańców przemówił tak pięknie, tak rzeczowo i pouczająco Czcigodny ksiądz proboszcz, że wrażenie mowy pozostanie na zawsze wszystkim w pamięci. Pan Andrzej Sielecki, kierownik, pan Fabian Dura, nauczyciel, przyprowadzili wszystkie dzieci szkolne, każdemu dziecku dali jedno drzewko do sadzenia i pod opiekę, uciechy było serdecznej z tego pomiędzy dziećmi. Pan Dura podał bardzo praktyczny rozkaz dzieciom, ażeby każde napisało kartkę z nazwiskiem i oznaczyło nią swoje drzewko. Dzieci to uczyniły zaraz i codziennie chodzą do drzewek i już teraz ozdobne napisy dają na deskach, na blaszkach, wiążą drzewka ochraniają cierniem od bydła i poprawiają ziemię. Nauczyciele zachęcają z wielkim skutkiem i dzieci drzewka cenią.

Ile moralnej korzyści z tego wieś będzie miała, to żaden poeta nie opisze — historja i odrodzenie kraju będzie miała przykład.

Matka króla Sobieskiego uczyła swoje dzieci sadzenia drzewek i z tego przykładu, skoro syn Jan Sobieski został królem, to kazał lipami wszystkie drogi w Polsce obsadzić i sady przy dworach, korzyści były z tego nieobliczone, bo miljony kwart miodu miały pszczoły, a z miodu najlepsze lekarstwo mieli ludzie i niejeden Zagłoba upił się miodem tak, że mu krew się zburzyła i dusza ucieszyła.

Najlepsze lekarstwo dla ludzi, to kwiat lipowy, ludzie go pili, nim się leczyli i po 200 lat żyli. Lipy nie szkodzą żadnej roślinie, dają piękny widok, najlepszy cień i zapach, a z drzewa lip są najpiękniejsze rzeźby. Twórcom tej myśli i czynu składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

**Szkoła Koszykarska w Machowie.** Dnia 16-go kwietnia 1923 r. otworzono Szkołę Koszykarską w Machowie. Ile ten przemysł kształci ludzi moralnie i materjalnie, to poznał sąsiedni powiat Niżański i okolice Rudnika — gdzie z tego przemysłu utrzymuje się około 6.000 ludzi, podnosi i bogaci najwięcej kraj — bo ich wyroby kupuje już cały świat i przysyła za nie złoto do Polski. Prosimy gorąco obywateli wszystkich, poprzyjcie tę szkołę, dajcie dzieci do nauki i kupujcie wyroby tu swoje, a nie niemieckie — wrogów największych ludzkości!

WOJCIECH WIĄCEK.

**Grębów.** W przysiołku Miętne (ad Grębów) dnia 12 kwietnia 1923 rano wybuchł groźny pożar. Pastwą tegoż padło 4 gospodarstwa doszczętnie, tudzież 2 spaliły się stodoły. Spaliła się również żywność dla ludzi i bydła. Szkoda wynosi przeszło 60 miljonów, niestety bardzo mało ubezpieczona. Dzięki miejscowej straży pożarnej, tudzież sikawki dworskiej pod energicznym kierunkiem oficjalistów p. Dolańskiego pp. Drzewickiego i Dydyńskiego, zdołano zlokalizować wkrótce pożar, nie dozwalając temuż przerzucić się na sąsiednie budynki. Właściciel Grębowa p. Marszałek Dolański zaraz przybył na miejsce wypadku. Szkolne dzieci z Wydrzy zajęte były dowozem i noszeniem wody. Policja Państwowa z Grębowa należycie spełniła swój obowiązek.

Z pierwszą pomocą pospieszył pogorzelcom p. marszałek, dając im po kilka $m^3$ drzewa na odbudowę, tudzież p. Janeczko, Józef (Broda) dał ziemniaków, zboża i paszy dla bydła. Przyczyną pożaru ma być mała dziewczynka, należy przeto, gdy starsi są w polu, dobrze schować zapałki.

Na wiosnę w Miętnem (ad Grębów) b. r. zasadził własnym kosztem p. Józef Janeczko (Broda) przy drodze na pastwisku kilkadziesiąt lip i kasztanów. Czyn godny do naśladowania.

M. B.

## Kronika powiatowa.

**W Żupawie** pożar zniszczył doszczętnie gospodarstwo Marji Wilk, od tego zajęły się zabudowania Walentego Wilka i spłonęły doszczętnie z inwentarzem żywym, martwym i zapasem zboża, a wreszcie stodoła Jana Kruka.

Szkoła u Marji Wilk wynosiła 4,000.000 Mk, a ubezpieczoną była na 700.000 Mk, u Walentego Wilka 10,000,000 Mk, a ubezpieczone było na 500.000 Mk, u Jana Kruka 2,000.000 Mk, a ubezpieczone na 50.000 Mk.

Kiedy gospodarze nasi zrozumią, że trzeba się wyżej asekurować. Dzisiaj ludzie ci zostali nędzarzami, a gdyby byli porządnie asekurowani, mogliby się łatwo odbudować, zwłaszcza, że asekuracja w Polskiej Dyrekcji ubezpieczeń jest cztery razy tańsza, niż dotychczas w prywatnych zakładach.

Pożar powstał od fajki człowieka, rąbiącego drzewo. Przez niedbalstwo i nieostrożność tyle ludzi pogrążonych w nieszczęściu.

**Regulacja Łęgu,** która jest tak wielką bolączką gmin, nad nim położonych, a zwłaszcza Wrzaw jest na najlepszej drodze. Według listu posła inż. Ostrowskiego, wystosowanego do Zarządu P. S. L. „Piasta“, na roboty te wstawiony jest kredyt 150,000.000 Mk. a roboty regulacyjne przyrzekł Minister Łopuszański rozpocząć w najbliższym czasie. Od czasu powstania Polski jest to pierwszy wypadek uwzględnienia słusznego postulatu powiatu tarnobrzeskiego.

**Dla mieszkańców Dąbrowicy** mamy miłą wiadomość. Usilnem ich życzeniem było otrzymać przystanek kolejowy, który tę tak odległą a ludną gminę zbliży do świata, a ludziom umożliwi spełnienie obowiązków, kiedy są wzywani do Starostwa lub Sądu i wogóle pomoże w załatwianiu ich spraw gospodarczych. W październiku 1922 deputacja gminy Dąbrowicy pod przewodnictwem p. Gąsiora prosiła posła Witosa o pomoc i wręczyła mu prośbę. Dowiadujemy się, że w załatwieniu tej prośby, Dyrekcja Koleji Krakowska wysłała tu swego urzędnika dla zbadania stosunków i liczby ludności. Delegat Dyrekcji zrobił nadzieję, że niektóre pociągi będą niebawem zatrzymywały się w Dąbrowicy.

**Wrzawy.** Proboszczem we Wrzawach został zamianowany na miejsce zmarłego ks. Jajki, ks. Sierzęga, dawny wikary w Zaleszanach. Jest to człowiek bogobojny, dba o kościół i swoich parafjan i tak już nas chwycił wszystkich za serce, że jesteśmy Ks. Biskupowi bardzo wdzięczni za tą nominację. Na odwrót pomagamy mu w zamian za jego życzliwość i serdeczność, czem tylko możemy, w odbudowie plebanji i budynków gospodarczych.

**Gospodarka gminna w Grębowie** pozostawia bardzo dużo do życzenia. Nasze bóle przedstawiliśmy już Panu Staroście, ale nie widzimy, aby to co pomogło. Zwracamy się więc na tej drodze do Wydziału powiatowego z prośbą o dokładne zbadanie tej gospodarki i wydanie stosownych zarządzeń. I tak wójt sprzedał drzewa, rosnące na tak zwanej starej drodze z Tarnobrzega do Grębowa bez uchwały Rady gminnej i bez udziału Komisji z Rady gminnej. Sprzedał również drzewa jak graby, jesiony i t. p., zasadzone przez różnych gospodarzy w granicy przy drogach. Ogród gminny miał być po myśli uchwały Rady gminnej zasadzony drzewkami owocowemi, a pan wójt na własną rękę wydzierżawił go panu aptekarzowi. Pytamy się, po co jest Rada gminna, skoro wójt rządzi wbrew jej uchwałom. A jeszcze gorsze, że rządzi ze szkodą dla majątku publicznego.

Jak niedbale rządzi wójt, najlepszym dowodem most na drodze Grębów—Jamnica, po którym przejechać nie można, bo koń nie przejdzie, a wójt o tem nie myśli. Starostwo powinno ten most zamknąć, a wójta zmusić do naprawy.

Zwracamy się z prośbą do Wydziału powiatowego, aby wglądnął w gospodarkę wójta Stadnika i zaopiekował się majątkiem gminy Grębów.

GRĘBOWIANIN.

**Do Państwowego Zarządu drogowego w Tarnobrzegu** zwracamy się z prośbą, by p. inżynier zechciał zaopiekować się mostem w Gorzycach. W moście tym są takie dziury, że jak ciemno, to koń musi nogi połamać. A w razie nieszczęścia, kto szkodę zapłaci?

Przecież dróżnik bez trudu może kawałkiem deski dziurę załatać, a oto wszakże dbać powinien.

**Parcelacja.** W okolicy Czortkowa przeznaczony jest na rozparcelowanie folwark, obejmujący 600 morgów najlepszej gleby (przepuszczalny czarnoziem). Bliższych wyjaśnień udzieli Powiatowa Kasa Oszczędności w Tarnobrzegu.

**Pszczelarze!** Dnia 21 maja b. r. o godzinie 1 w południe odbędzie się w budynku Rady powiatowej w Tarnobrzegu Walne Zebranie członków Powiatowego Towarzystwa pszczelarskiego, na którem wygłosi odczyt delegat okręgowego

Towarzystwa pszczelarskiego ze Lwowa. Pszczelarze powinni skorzystać z tej sposobności i zjechać się jak najliczniej. Także niecżłonkowie będą mile widziani.

**Biuro pośrednictwa pracy.** Przy Wydziale Rady powiatowej w Tarnobrzegu utworzono Państwowe Biuro pośrednictwa pracy — którego zadaniem jest pośredniczenie pomiędzy pracodawcami a robotnikami i ustalenia dla tych ostatnich warunków pracy. Wyszukuje dla robotników zajęcia tak w kraju, jak i za granicą. Biuro urzęduje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8. rano do 3, po południu.

## Zasiłki dla rodzin osób powołanych na ćwiczenia wojskowe.

Rada Ministrów rozporządzeniem z dnia 10. kwietnia b. r. dzienną normę zasiłku dla rodzin osób powołanych na ćwiczenia wojskowe ustaliła następująco:

I. Dla rodziny stałego robotnika lub pracownika, utrzymującego się z pracy najemnej w chwili powołania;

a) 60% jego płacy, obliczonej w stosunku dziennym, jeżeli uprawnioną do zasiłku jest tylko jedna osoba,

b) 70% tejże płacy, jeżeli do zasiłku uprawnione są dwie osoby,

c) 80%, jeżeli do zasiłku uprawnione są trzy lub więcej osób.

II. Dla rodziny wszystkich innych rezerwistów:

a) 6.000 Mk, jeżeli do zasiłku uprawnioną jest tylko jedna osoba,

b) 7.000 Mk, jeżeli do zasiłku uprawnione są dwie osoby,

c) 8,000 Mk, jeżeli do zasiłku uprawnionych jest trzy lub więcej osób.

W miejscowościach ponad 10.000 mieszkańców podwyższa się normy pod II. o 2000 Mk.

Za stałych robotników i pracowników uważa się:

1. robotników i pracowników, z którymi zawarto umowę o pracę na czas nieokreślony,

2. robotników i pracowników, z którymi zawarto umowę o pracę, wprawdzie na oznaczony z góry okres czasu, jednak nie krótszy, niż trzy miesiące, lub których umówiono do wykonania określonej roboty trwać mającej nie krócej niż 3 miesiące.

Przez okres pracy próbnej nie przysługuje charakter robotnika lub pracownika stałego.

W myśl rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z 12 kwietnia b. r. traci prawo do poboru zasiłku między innymi ten, który został zasądzony za zbrodnię. Prawo do zasiłku winno być zgłoszone w Urzędzie gminnym tej gminy, której uprawniona do zasiłku rodzina stale mieszka.

Wypłatę zasiłków uskutecznia: a) pracodawca, gdy na nim ten obowiązek ciąży. b) w innych wypadkach Urząd gminny, któremu na ten cel potrzebne sumy będą asygnowane przez Starostwo z Kasy Skarbowej, Urzędy gminne mają przedkładać Starostwu akta przyznanych zasiłków, a Starostwo ma prawo w razie wadliwości orzeczenia je odpowiednio zmienić.

L. 909. Tarnobrzeg, dnia 20. kwietnia 1923 r

## Do wszystkich Zwierzchności gminnych w powiecie.

Wobec zbliżającej się pory letniej, w której zazwyczaj zdarzają się pożary pochłaniające nieraz mienie całego szeregu mieszkańców, czyniąc miljonowe szkody, Wydział Powiatowy wzywa wszystkie Zwierzchności gminne do zorganizowania w swych gminach Ochotniczych Straży Pożarnych — o ile te jeszcze tam nie istnieją, oraz sprawienia odpowiednich przyrządów, bez których nie ma mowy o tłumieniu w zarodku wybuchłego pożaru. Istniejące przyrządy pożarne powinny być podane bezzwłocznej próbie, czy znajdują się w stanie zdolnym do użytku.

Jako jedyną w Małopolsce firmę, dostarczającą z własnej wytwórni sikawki pożarne różnych typów, oraz wszelkie narzędzia i przybory pożarne, przyjmującą także zniszczone sikawki do naprawy, poleca Wydział Powiatowy „Unię strażacką“ we Lwowie ul. Piekarska 25 stojącą pod techniczną kontrolą Krajowego Związku Ochotniczej Straży pożarnych we Lwowie.

Z WYDZIAŁU RADY POWIATOWEJ:

Sekretarz: **Bielewicz,** w. r. Prezes: **Dolański,** w. r.

## Kronika polityczna.

Obecnie cała prasa światowa zajmuje się nie biuletynami wojennymi, lecz Zagłębiem Ruhry. Wiadomo bowiem jest rzeczą, że Niemcy zobowiązały się w traktacie wersalskim płacić odszkodowanie Francji, za niesłychane w dziejach świata zniszczenie północnej Francji przez wojska. Obecnie jednak Niemcy czynić tego nie chcą. Francja do dnia dzisiejszego pamięta, jakie odszkodowania zapłaciła Niemcom za wojnę w 1870. Pamięta, co jej Bismark powiedział, „że jeżeli nie wypłaci natychmiast odszkodowania w złocie, wówczas wojska niemieckie tak zniszczą Francję, jak niszczą gąsienice drzewa na wiosnę. Pozostanie wówczas z Francji szkielet bez liści i kwiatu“.

Chcac więc odbudować swój kraj zniszczony wojną przez brutalne wojska pruskie, Francja domaga się bezwzględnie odszkodowania od Niemców, a gdy ci opierają się, zajęła najbogatszą część Niemiec t. zw. Zagłębie Rury; Niemcy, nie mogąc prowadzić dzisiaj wojny z Francją, prowadzą walkę tak zwanego oporu. Nie chcą płacić odszkodowania, nie chcą teraz słuchać Francuzów w zajętych przez nich obszarach. Robotnicy w tem zagłębu strajkują, kolejarze nie puszczają pociągów, inżynierzy nie wydają rozkazów w fabrykach i t. d.

I trwa to już 100 dni. Upór jednak Niemców maleje i trzeba się spodziewać, że lada dzień Niemcy i tu poniosą bezwzględną klęskę, jak ją ponieśli w r. 1918 militarnie.

W ostatnich dniach wstrząsnęła całym światem nie tylko chrześcijańskim, śmierć niewinna dostojnika kościoła katolickiego ks Konstantyna Butkiewicza z rąk bolszewików. Za co? Oto bronił wiary św. i jej wolności. Nic więc dziwnego, że na wiadomość o tej śmierci niewinnej świat zdumiał się zbrodnią tą spełnioną. Anglja zrywa dlatego stosunki z bolszewikami, Ameryka już to uczyniła, a wszystkie pozatem mocarstwa protestowały przeciw tej zbrodni.

Przekonuje się teraz świat cały, że bolszewizm to wróg postępu, ładu, praw, jakich dotąd świat się trzymał, lecz i największy wróg religji i to chrześcijańskiej katolickiej. Dlaczego to, bo żydzi tam rządzą, a oni nienawidzą tak wiary katolickiej, jak Chrystusa nienawidzili. Jeźli przyglądniemy się składowi dostojników rządu bolszewickiego, to zobaczymy, że 90% to żydzi z „Lejbą Bornsteinem t. j. Trockim czerwonym“ na czele.

Nas Polaków śmierć ks. Butkiewicza tem więcej boli, że to śmierć Polaka i Katolicy w Rosji, to sami Polacy, księża, to Polacy, oni tam broniąc wiary, bronią tem samem polskości, podtrzymując wiarę św., podtrzymują narodowość polską, a sze-

rząc wiarę, szerzą wpływy polskie, powiększają liczbę Polaków. Śmierć więc ks. Butkiewicza z rąk bolszewickich powstała z nienawiści nietylko religji, lecz i narodu naszego, męczeństwo ks. Butkiewicza za wiarę jest męczeństwem za Ojczyznę.

U nas w państwie uwaga całego społeczeństwa zwrócona jest na rokowania, jakie toczą się między Stronnictwami polskiemi o utworzenie większości parlamentarnej i oparcie na tej większości nowego rządu.

Rokowania te między Stronnictwem „Piasta" a Stronnictwami z prawicy są już na ukończeniu. Niejasnem jest jeszcze stanowisko Narodowej Partji Robotniczej.

Rokowania odbywają się na tej podstawie, że stronnictwa, wchodzące w skład tej tworzonej większości, wygotują wspólny program pracy na kilka lat — podobno do końca tego Sejmu — a potem po utworzeniu Rządu starać się będą program ten urzeczywistnić.

Program ten oprócz całego szeregu innych spraw obejmuje przedewszystkiem poprawę naszego przemysłu i przystąpienia do wprowadzenia w czyn ustawy o reformie rolnej.

Rokowania — jak należy się spodziewać - w dniach najbliższych dobiegną do końca.

## NEKROLOG.

Dnia 7. stycznia 1923 r. zmarł w Bochni — gdzie chwilowo bawił — dyrektor szpitala powszechnego w Tarnobrzegu **Dr Ryszard Urbanik.**

Zmarły cieszył się tak w samym Tarnobrzegu, jakoteż w powiatach, z których miał pacjentów, wyrobioną i uzasadnioną sławę, jako znakomity lekarz, a szczególnie zręczny i doskonały chirurg. Że sława ta była dobrze zasłużoną, o tem świadczą tysiące ludzi z powiatu tarnobrzeskiego i powiatów sąsiednich, zawdzięczających jego troskliwości i opiece swoje zdrowie i życie.

Uznanie Jego zdolności i pracowitości nietylko na powiat tarnobrzeski i sąsiednie się ograniczało. Znanem przecież jest, że przed laty paroma ś. p. zmarły miał objąć kierownictwo szpitala św. Łazarza w Krakowie. Był zdolnym, wykształconym i sumiennym lekarzem. Pracując ustawicznie nad sobą, studja swoje już jako lekarz pogłębiał na klinikach zagranicznych w szczególności w Paryżu.

Tak jak wytrawnym był lekarzem, tak wzorowym był obywatelem. Z powodu choroby nie mógł brać czynnego udziału w pracy publicznej. Nie mniej interesował się nią żywo i o ile leżało to w Jego mocy, wspierał ją światłą radą, czy funduszem pieniężnym.

W ś. p. Dr Urbaniku zabrała śmierć człowieka wybitnej inteligencji, wytrawnego lekarza i wzorowego obywatela.

Toteż żal za Nim powszechnym jest i szczerym.

Cześć Jego pamięci.

## Ogólny Zjazd Młodzieży

**powiatu Tarnobrzeskiego**

odbędzie się

**dnia 10 maja 1923 r.**

w sali KASYNA urzędniczego obok „Sokoła"
o godzinie 10. przed południem

**z następującym porządkiem dziennym:**

1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie Komitetu z dotychczasowej działalności i stanu organizacji w powiecie.
3) Sprawozdanie delegatów z poszczególnych Kół Młodzieży.
4) Referat delegata Zarządu głównego „o zdaniach i celach młodzieży w odrodzonej Polsce".
5) Wybór powiatowego Zarządu.
6) Wnioski i interpelacje.

Na powyższe zgromadzenie zaprasza się wszystkie dotychczasowe Zarządy Kół, jak również młodzież wsi, dotąd niezorganizowanych, tudzież tych wszystkich, którym dobro młodzieży a temsamem przyszłego społeczeństwa leży na sercu.

ZA TYMCZASOWY KOMITET:

**Madej.** **Wójtowicz.**

## Kurs obcych walut

z dnia 28 kwietnia 1923 r.

Dolary Stan. Zjedn. Mp. 45.230, Dol. kan. 43.000, Franki franc. 3,060, Franki belg. 2.645, Franki szwajc. 8.250, Funty szterl. 210,000, Guld. hol. 17.725, Kor. duń. 8.500, Kor. czeskie 1.345, Mar niem. 1·25.

Wydawca: **Komitet wydawniczy.** Redaktor odpowiedzialny: **Leonard Madej.**

Z drukarni Franciszka Cwynara w Tarnobrzegu.